PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok III — Warszawa, sobota 20 października 1928 r. — Nr. 143 (242)

SPRAWY POLSKIE.

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

L'Indépendance Belge 17.X. zamieszcza kor. z Berlina p. n. „La politique du maréchal Pilsudski. Vers un rapprochement germano-polonais". Autor pisze, że pobyt marsz. Piłsudskiego w Bukareszcie wywołał liczne komentarze. Według „Berliner Tgbl." dziennik rumuński „Adverul", zajmuje się rozmowami, jakie prowadził marsz. Piłsudski w Bukareszcie. Cytując na odpowiedzialność dziennika (Adverul) poglądy, wyrażone jakoby przez marsz. Piłsudskiego, kor. pisze, iż poglądy te nie są zgodne z warunkami politycznemi centralnej Europy. Przedewszystkiem trudno jest wyobrazić sobie porozumienie pomiędzy Węgrami a Rumunją. Ta ostatnia nie mogłaby się nigdy zgodzić na żądania Węgier, gdyż zniweczyłaby w ten sposób owoce swego zwycięstwa. „Z drugiej strony, zdaje się, że w razie gdyby germanofilstwo marsz. Piłsudskiego miało wziąć górę i wywrzeć swój wpływ na politykę Polski, to naturalni aljanci Polski musieliby poczynić również pewne zmiany w swojej polityce". Autor kończy uwagą: „Należy jednak jeszcze zaczekać na potwierdzenie informacji podanych przez „Adverul".

The Daily Mail 16.X. Koresp. z Berlina, podaje wiadomość (za dziennikiem bukaresztańskim „Adverul" oraz za Berliner Tageblatt) o radzie, jakiej Marsz. Piłsudski udzielił Rumunji podczas swej tam bytności, a mianowicie by Rumunja doszła do zgody z Węgrami, wobec grożącego jej w przyszłości niebezpieczeństwa ze strony Rosji. Apel Marszałka — pisze koresp. — był o tyle silniejszy, iż mógł on go poprzeć oświadczeniem, że z tych samych względów jest on za porozumieniem pomiędzy Polską a Niemcami.

Lietuvos Aidas 17.X. w art. Aleksotiszkisa (Puryckisa) p. n. „Kryzys polskiego przemysłu włókienniczego" omawia niekorzystne warunki, w jakich znalazł się przemysł polski na skutek trudności eksportowych i nieprzystosowania tego przemysłu do obecnych konjunktur na rynku światowym.

Nawiązując do strajku włókniarzy łódzkich wywołanego — jak pisze autor — ciężkiem ekonomicznem położeniem robotników, Purickis omawia akcję komunistyczną wśród strajkujących robotników, przyczem wyraża zdanie, że, pomimo małej liczebności komunistów w Polsce i dużego ich skrępowania, propaganda komunistyczna może liczyć na powodzenie. „Nie należy bynajmniej z tego powodu wnosić — kończy Puryckis — by obecny kryzys przemysłowy zagrażał Polsce ruiną. Polska przeżywała silniejsze przesilenia, a jednak wyszła z nich cało".

POLSKA A LITWA.

Lietuvos Aidas 17.X. w art. wst. nawiązuje do głosów prasy polskiej, jakie się ukazały w związku z litewskiem dorocznem świętem „skupienia" (rocznica zajęcia Wilna przez gen. Żeligowskiego), przyczem obszernie cytuje ustępy z artykułów „Kurjera Wileńskiego", który m. inn. podkreślił olbrzymie znaczenie dla Polski i polskości akcji Żeligowskiego oraz wyraził ubolewanie z powodu zlitewszczenia dawniej polskich terenów na dzisiejszej Litwie Kowieńskiej, przyczem podniósł konieczność wysunięcia przez Polskę na terenie międzynarodowym terytorjalnych żądań.

„Lietuvos Aidas" zaznacza, że wileński organ rządowy wyraźnie wypowiada się za pochodem na Kowno. „Jeśli się weźmie pod uwagę całe dotychczasowe postępowanie rządu polskiego, jak np. wspieranie pleczkajtisowców, napady na litewską straż pograniczną, ucisk Litwinów w Wilnie i t. d., to stanie się wówczas jasne — pisze dziennik, że na prawdziwą opinję polską w sprawie stosunków z Litwą składają się nie zapewnienia Zaleskiego w Genewie i w Europie zachodniej, lecz wywody zbliżonego do niego dziennika wileńskiego".

Dziennik dodaje, że prasa polska obszernie ko-

mentowała artykuł dr. Alsejkisa w „Vilniaus Sviesa“, w którym rozważał on możliwości stopniowego odzyskania Wilna, a to przez zawarcie stosunków gospodarczych z Polską, przez późniejsze udzielenie Wileńszczyźnie szerokiej autonomji i wreszcie przez zawarcie w końcu stosunków politycznych pomiędzy Litwą niepodległą, z jednej strony a Polską i Wilnem, z drugiej strony.

„Nawet i tego rodzaju plan dr. Alseikisa spotkał się ze strony Polaków z drwinami. Przeto też należy skonstatować, już przed rozpoczęciem rokowań królewieckich w dn. 3.XI., że po stronie polskiej dobra wola w kierunku porozumienia się z Litwą nie tylko nie zrobiła postępów, lecz wręcz przeciwnie zaznaczył się na tej drodze odwrót“.

Lietuvos Aidas 16.X. w art. Aleksotiszkisa (Puryckisa) p. n. „Jak wygląda mózg Polski“ obszernie opisuje uroczystości dożynkowe w Spale, podkreślając ich piękno, entuzjazm włościan, biorących udział w tych uroczystościach, urodę Polek oraz zadowolenie gości z powodu przyjęcia u Prezydenta Rzeczypospolitej.

Mówiąc o członkach rządu polskiego, Puryckis zaznacza, że nie zauważył u nich „wielkopańskiej zarozumiałości“.

Stosunek ministrów do urzędników i zwykłych obywateli autor określa jako serdeczny i naturalny. Ministrowie polscy (z których wymienia pp. Staniewicza, Czechowicza, Kühna i Kwiatkowskiego), posiadają potrzebne kwalifikacje dla zajmowania swych wysokich stanowisk. Autor wspomina jeszcze o min. rolnictwa, Staniewiczu, jako jego byłym sąsiedzie na Litwie. U premjera Bartla autor podnosi jego zainteresowanie się sztuką. Obszerniejsze wzmianki poświęca również pułk. Sławkowi.

W końcu autor podaje obszerną rozmowę z pewnym starszym „piłsudczykiem“ o stosunkach polsko-litewskich. „Piłsudczyk“ ten miał zaznaczyć m. inn., że jego obóz nie może zapomnieć Marszałkowi tego, że nie zajął on w r. 1920 Kowna i nie połączył Litwy unją z Polską oraz, że nie ogłosił się królem polskim i księciem litewskim.

Puryckis zaznacza, że rozmowie swojej z „grupą piłsudczyków“ chciał nadać obrót humorystyczny, przekonał się jednak, że plan unji Litwy z Polską, uwypuklony we wspomnianej rozmowie, bardzo spodobał się młodszym piłsudczykom i że ci „nawet dzisiaj nie chcieliby odstąpić od realizacji tego planu“.

POLSKA A NIEMCY.

Münchner N. Nachrichten 18.X. w koresp. z Warszawy pisze z powodu wystąpienia prasy polskiej przeciwko Hermesowi: „Otwarty atak dwóch czołowych pism polskich na kierownika delegacji niemieckiej jest właśnie w czasie, gdy rokowania znajdują się w stadjum krytycznem. Uwypukla się grubym nietaktem to tembardziej, iż chodzi tu o pisma, które właśnie w sprawach rokowań gospodarczych nadają ton“.

Le Temps 18.X. zamieszcza kor. z G. Śląska (sygn. Henri de Monfort). Kor. pisze, że większa część prasy niemieckiej prowadzi w dalszym ciągu („aby się nie odzwyczajać“), małą kampanję przeciwko Polsce z powodu nieszczęśliwego jakoby losu mniejszości niemieckiej zamieszkałej na G. Śląsku. Zdaje się — pisze autor — że te skargi nie wywołają wielkiego oddźwięku, gdyż przyzwyczajono się już mniej więcej wszędzie, z wyjątkiem Niemiec, — nie brać tych narzekań na serjo.

Autor przypomina, że petycje w sprawie G. Śląska składane Lidze Narodów nie wywoływały zamierzonego skutku, a nawet — po gruntownem zbadaniu skargi na terror wywierany rzekomo ze strony polskiej, Rada L. N. ograniczyła się do wypowiedzenia swego pełnego zaufania do poczucia sprawiedliwości rządu polskiego. Wystarczy obecnie zwiedzić dorywczo nawet G. Śląsk i porozmawiać przygodnie z jego mieszkańcami narodowości niemieckiej, aby się przekonać że władze polskie czynią wszystko, aby nie dopuścić do rozwoju akcji politycznej na tle zagadnień mniejszościowych i postępują najzupełniej zgodnie ze swojemi zobowiązaniami międzynarodowemi. Czynione są obecnie ze strony Polski wielkie wysiłki dla wytworzenia na G. Śląsku jaknajlepszych warunków dla politycznego i ekonomicznego rozwoju tej prowincji. Natomiast należy stwierdzić, że ludność polska na G. Śląsku niemieckim znajduje się ciągle w sytuacji b. ciężkiej, a ostatnie uroczystości w związku z przyjazdem Hindenburga nie powinny pozostawić żadnych pod tym względem iluzji. Autor przedstawia ciężkie położenie mniejszości polskiej, jej zależność od chlebodawców narodowości niemieckiej, prześladowanie w dziedzinie szkolnictwa i t. p. i pisze, że skargi uciśnionej mniejszości polskiej niewielkie budzą echo na terenie międzynarodowym, gdyż pod groźbą bojkotu ekonomicznego, ludność ta boi się upomnieć o swoje. Przeprowadzenie porównania pomiędzy poprawnością Polski w dziedzinie omawianej, a niesprawiedliwością regime'u niemieckiego jest nader pouczające. Jestto sprawdzian („pierre de touche“) dwuch umysłowości i dwuch polityk.

ZAGADNIENIA OGOLNE.

SPRAWA EWAKUACJI NADRENJI.

The Daily Telegraph 16.X. Koresp. dypl. dowiaduje się, że wbrew ogólnemu oczekiwaniu Niemcy nie zamierzają w najbliższym czasie wysyłać noty okólnej do głównych mocarstw sojuszniczych w sprawie przedterminowej ewakuacji Nadrenji. Nota, która miała być wysłana zaraz po konferencji sześciu w Genewie, zostanie wysłana nie wcześniej niż po wyborach prezydenta w Stanach Zjednoczonych. Do tego czasu dr. Stresemann obejmie ponownie kierownictwo polityki zagranicznej w swoje ręce.

Prawdopodobną przyczyną zwłoki ma być przemówienie Poincaré'go, w którem premjer francuski zażądał jako gwarancji bezpieczeństwa, spełnienia nowych warunków reparacyjnych i bezpieczeniowych. Żądania te uważane są w Niemczech przez wszystkie partje jako niemożliwe do spełnienia. Berlin przypu-

szcza prawdodopodobnie, że po wyborach prezydenckich Ameryka będzie swobodniejsza i tem samem będzie mogła wywierać większy wpływ na sprawy polityczne i ekonomiczne Europy.

The Times 16.X. Koresp. z Berlina pisze, że wśród nacjonalistów niemieckich niema poważnych inklinacji do zbliżenia się do Anglji, ponieważ ostatnie wypadki w polityce angielskiej nie są zrozumiałe dla obserwatorów niemieckich. Po ostatniej konfidencjonalnej sesji Komisji do spraw zagranicznych nacjonaliści usiłowali wywołać wrażenie, że komisja, wyrażając rozczarowanie z powodu rezultatów genewskich przyjęła tezę nacjonalistów, że Lokarno jest pogrzebane. Na tem tle doszło do nieporozumień z Partją Ludową.

W ogólnej dyskusji poruszono sprawę kompromisu anglo-francuskiego i stwierdzono, że zobowiązania Anglji w sprawie rezerw francuskich pozostają w mocy.

POROZUMIENIE FRANCUSKO-ANGIELSKIE.

The Moring Post 16.X. koresp. dypl. dowiaduje się, że Biała Księga, pod postacią której mają być ogłoszone dokumenty, dotyczące kompromisu anglo-francuskiego, będzie zawierała wszystkie szczegóły,— nic nie zostanie pominięte. Dokumenty ogłoszone w Białej Księdze przekonają każdego, że pogłoski o jakiemś oddzielnem porozumieniu anglo-francuskiem są bezpodstawne i że ustępstwo Anglji na rzecz Francji w sprawie rezerw nie było bynajmniej przedmiotem jakichś targów w dyskusji nad kwestjami morskiemi. Już w roku 1927 Anglja przyszła do przekonania, że jako mocarstwo morskie nie może nadal podtrzymywać w tym względzie swego punktu widzenia.

L' Ere Nouvelle 18.X. zamieszcza artykuł A. Labriola, omawiający ustosunkowanie się St. Zjednoczonych do porozumienia francusko-angielskiego. Autor pisze, że w gruncie rzeczy pakt Kellogga i zastrzeżenia Ameryki wobec porozumienia francusko-angielskiego mają jednakowe podłoże, a mianowicie chodzi tu o przewagę polityczną St. Zjednoczonych. Wszelkie współdziałanie Anglji i Francji jest dla Ameryki dowodem przewagi W. Brytanji w polityce światowej, a w szczególności nad Pacyfikiem i w Ameryce centralnej i południowej. Pozycja Ameryki jest obecnie wyczekująca; wobec czego śledzi ona formowanie się układów politycznych, które kiedyś mogłyby się zwrócić przeciwko niej. Z drugiej strony Amerykanie są obecnie bardzo zadowoleni ze swej sytuacji. Ameryka jest u szczytu swej potęgi. Widzi ona przytem całą swoją przyszłość w panowaniu nad Pacyfikiem. Polityka ta i polityka imperjalna W. Brytanji prowadzi do współzawodnictwa ich nad Pacyfikiem. St. Zjednoczone prowadzą dopiero od niedawnego czasu politykę światową. Ich pokojowe dążenia są w gruncie szczere, gdyż polityka imperjalistyczna nie jest jeszcze dokładnie określona. Waszyngton ma tylko jedno dążenie, a mianowicie, aby nie dopuścić do wytworzenia się sytuacji, któraby zagrażała St. Zjednoczonym. Ameryka dąży więc do utworzenia prowizorjum równowagi, któreby im w niczem nie stawiało przeszkód ale zarazem pozostawiło otwarte wszystkie drogi. Tem dążeniem nacechowany jest pakt Gellogga.

MOCARSTWA A ZSRR.

The Manchester Guardian 16.X w art. wst. omawiając koncesje rosyjskie zaofiarowane kapitalistom zagranicznym, stwierdza zastój w ekonomicznem życiu oraz że nadzieje na eksploatację bogactw Rosji przez kapitalistów zagranicznych jeszcze do tej pory się nie spełniły. Autor podkreśla niepowodzenie Niemiec w odbudowie ekonomicznej Rosji. Obecnie Rosja zwraca się z ofertą do Ameryki. Import rosyjski z Anglji od czasu zerwania stosunków dyplomatycznych zmalał do połowy, natomiast z Ameryki wzrósł znacznie, a stało się to dlatego, że wyroby rosyjskie są tak złe, iż nie wytrzymują zupełnie konkurencji.

Nie ulega wątpliwości, że Ameryka ciągnie znaczne korzyści z zerwania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Anglją a Rosją. Sowiety spodziewają się, iż potrafią zainteresować Amerykę swemi koncesjami. Czynione są wszelkie ułatwienia w tym względzie, lecz pozostaje jedna poważna trudność, a mianowicie sposób rozwiązywania konflitków pomiędzy robotnikami rosyjskimi a posiadaczami zagranicznymi. Dziennik wątpi, ażeby koncesje sowieckie przyciągnęły w danej chwili kapitalistów amerykańskich.

The Times 16.X. Koresp. z Rygi donosi, że Zuckermann, szef. dyrektorjatu „Azneft", sowieckiego syndykatu naftowego, oznajmił prasie sowieckiej, iż w przyszłym roku zamierza on skoncentrować swoje wysiłki w kierunku eksportu nafty sowieckiej do Indyj, Południowej Afryki oraz do krajów środkowowschodnich. Grunt dla penetracji do tych krajów został już przygotowany, — jak twierdzi Zuckermann, a to na skutek współpracy ze Standard Oil Co., możliwości dalszej penetracji przedstawiają się również b. dobrze, szczególnie w Indjach i Południowej Afryce.

The Daily Telegraph 16.X. Koresp. dypl. pisze, że socjaldemokraci niemieccy dążą do tego, ażeby posłem w Moskwie został jeden z ich stronników. Moskwa zaś pragnie widzieć na tej placówce arystokratę i zawodowego dyplomatę. Dziwne na pozór stanowisko Moskwy tłumaczy się tem, że Sowiety nie mogą zapomnieć socjal-demokratom niemieckim, a szczególnie b. prezydentowi Ebertowi jego negatywnego stosunku do traktatu rapalskiego. Daleko lepsze stoskich, przyjęła tezę nacjonalistów, że Lokarno jest poniż pomiędzy Sowietami a socjaldemokratami niemieckimi.

NOTATKI I INFORMACJE.

RÓŻNE.

The Daily Telegraph 16.X. donosi, że nowa konstytucja chińska weszła w życie. Wg. ogólnego mniemania w kołach nankińskich żadnych radykalnych zmian w systemie rządzenia nie będzie.

The Moring Post 16.X. w art. wst. omawiając

mowę Lloyd George'a w Yarmouth i Snowden'a w Cardift, dowodzi, że inwektywy, jakiemi dwaj leaderzy obrzucali się publicznie, są tylko sprytnym kamuflażem, mającym na celu przykrycie ich porozumienia, jakie zawarli na wypadek gdyby obie partje nie uzyskały większości w wyborach.

Dziennik wypowiada się stanowczo przeciwko jakiejkolwiek koalicji i jest za rządem jednej partji.

Le Matin 18.X. Le Forest pisze, że Niemcy przeprowadziły ciekawą statystykę ilości zużytego papieru na głowę 1 mieszkańca. Jak wynika z tej ankiety pierwsze miejsce zajmują St. Zjednoczone, gdzie przypada 62 kilo papieru na głowę mieszkańca, a na ostatniem miejscu znalazła się Rosja sowiecka z konsumcją 3 kg. na 1 mieszkańca. Cóż dziwnego więc — pisze autor — że Stany Zjednoczone i Rosja nie mogą się ze sobą w żaden sposób porozumieć. Wszak stosunek ich wyraża się jak 62 : 3. Dziwnem się wydaje, że Rosja, będąc tak ubogą w papier, znajduje go jednak jeszcze dosyć, aby głosić, że zajmuje najpierwsze miejsce w świecie i wszyscy jej powinni słuchać! — pisze autor.

Die Menschheit 21.X. podaje ustęp z pamiętników Henryka Hansjakoba, w którym ten omawia położenie Polaków pod zaborem pruskim. Autor listu, otrzymał go przez Hansjakob'a z dzielnicy polskiej, pisze, iż choć nie jest Polakiem, to sprawiedliwość każe mu wziąść ich stronę, gdyż jest to wołającem o pomstę do nieba, aby Polacy, dlatego, że się tak nazywają, nie mogli kupić kawałka ziemi, a gdy ją mają, aby nie mogli się na niej pobudować, chociaż odbyli kampanję wojenną 1866 r. i 1870 r. Autor znał jednego Górnoślązaka, który nie mógł pobudować domu, choć materjał zwieziony gnił w stosach, a on zmuszony był mieszkać w norze ziemnej, w której żandarmi pruscy także nie dali mu spokoju, aż doprowadzony do rozpaczy Górnoślązak jednego zastrzelił.

Hansjakob zwracał się szczególnie przeciwko germanizowaniu Polaków i sądził, że Prusacy powinni łagodnie obchodzić się z Polakami, ponieważ ci ostatni są na swojej ziemi.

Venkov, 14.X. zamieszcza streszczenie mowy ministra Hodży, wygłoszonej w Brnie z okazji jubileuszu dziesięciolecia deklaracji prezesa koła czeskiego posła Stańka w parlamencie wiedeńskim. W mowie swej minister Hodża poruszył kwestję współpracy słowiańskiej. Wyraziwszy nadzieję, iż demokratyczna Rosja wejdzie w przyszłości do rodziny słowiańskiej, zaznaczył Hodża, że nie może być powtórzoną dawna polityka panslawistyczna, natomiast wskazaną jest kooperacja słowiańska. Praca Czechosłowacji z Polską i Jugosławją rozwija się i rozwijać będzie, zdaniem ministra, pomyślnie. Wreszcie wyraził minister przekonanie, że w swym rozwoju musi C. S. R. polegać tylko na siebie, byłoby bowiem romantyzmem przypuszczać, że inne państwa (słowiańskie) chciałyby dla niej ponosić ofiary.

Politika 15.IX. zamieszcza p. t. „Przyszłoć Jugosławji" otwarty list W. Steeda, angielskiego publicysty, który będąc podczas wojny światowej redaktorem „Timesa" wiele pisał o Serbji. List ten adresowany jest do Króla Serbów, Chorwatów i Słoweńców. Autor listu sympatyzuje z ideą federalistycznej organizacji państwa i pod tym względem poglądy jego różnią się od poglądów jakie swego czasu wypowiadał Pasicz. W związku z listem otwartym p. Steeda p. Pribicewicz oświadczył współpracownikowi „Politiki", że list ten jest dowodem iż zagranicą kryzys jugosłowiański uważają za głęboki i że nadeszła ostateczna chwila aby Belgrad zrozumiał powagę sytuacji.

Pravda 14.IV. w artykule p. t. „Jugosławja i Bułgarja" pisze, że Jugosławja zawsze szczerze chciała nawiązać dobre stosunki z Bułgarją, lecz nie znajdowała oddźwięku w Bułgarji. Dziennik przyznaje wszakże że „Demokraticzeski Zgowor" często bardzo trafnie i rozumnie pisał o potrzebie nawiązania dobrych stosunków między Bułgarją i Jugosławją lecz nie było to poparte faktami.

Samouprava 13.IX. pisze: P. Pribicewicz chce wywołać kryzys gabinetu. Chce on wywołać chaos w kraju, z którego ma wyprowadzić kraj Król. Ale żadny rozumny polityk nie może przystać na to, żeby wtrącono kraj w chaos, z którego nie wiadomo co może wyniknąć.

Pravda 12.IX w artykule p. t. „Matka-Serbja" pisze, że Serbja przeszła przez Golgotę i urodziła Jugosławję. Serbja wyrzeka się praw matki stając obok innych części Jugosławji w roli siostry. W każdym bądź razie do stworzenia Jugosławji przyczynili się najwięcej Serbowie i było wielkim grzechem Wukicjewicza i członków jego rządu, że pozwolili oni lżyć Serbów i Serbję.

Polityka 12.IX. zamieszcza oświadczenie Pribicewicza, który twierdzi, że będzie mógł prowadzić pertraktacje dopiero wówczas, gdy sprawę porozumienia serbsko-chorwackiego ujmie w ręce Tron. Co się tyczy pp. Acy Stanowjewa i Marko Hrifkowicza, to, aczkolwiek nie napadali oni na Koalicję Włościańsko-demokratyczną, walczyli oni przeciwko obecnemu reżymowi jedynie słowami nie czynami. Następnie „Politika" zamieszcza oświadczenie p. Maczka, który uważa, że wszyscy radykałowie jednakowo odnoszą się do Chorwatów i dla niego niema różnicy pomiędzy Ninko Periczem (b. Prezesem Skupsztiny) a Puniszą Racziczem (zabójcą chorwackich posłów).

ARTYKUŁY NIEUWZGIĘDNIONE.

Correspondence Universelle, 17.X. Le problème constitutionele en Pologne et les dèclarations de M. Bartel. — L. B.: La politique de paix de M. Venizelos.

✱

Germania 17.X. W. Meyer Hauptin a. D. Der Verkehrswert der Amerika — Fahrt des „Graf Zeppelin" — 18.X. Südslawiens Verzichfrieden mit Griechenland.

Die Menscheit 21.X. Privatkrieg Schachts gegen England?

✱

L'Indèpendance Belge 17.X. La propagande Belge à l'Etranger. — Kor. z Warszawy: L'Archevêque des Mariarites condammé à quarte ans de prison. Un procès sensationnel.

Journal de Genevé 17.X. Le problemate du désarmement intèrieur en Autriche (kor. z Wiednia).

Zrkł. Gr. Prac. Dr., S. z o. o., Nowy Świat 54, tel. 15-56 i 242-40.

Drukowane na prawach rękopisu.